

Łomża, 13.10.18r

Szanowny Panie Piotrze!

Jakiś czas temu Tata niejako „awansem”, z racji wieku oczywiście, pozwolił mi obejrzeć Pański film pt „Cicha noc” - on zawsze dba o taki dobór repertuum, aby po skończonym seansie można było jeszcze podyskutować - do dodatkowego smaku dodawał czas fakt, iż pochodzimy z tego samego miasta. Pana obraz wywarł na mnie ogromne wrażenie, więc postanowiłam się podzielić swoimi refleksjami. Może jednak zacznę od początku. Nazwijam się Maria Róża Chmielowska, mam prawie trzydzieści lat. Poziadam wiele zainteresowań, chyba nie do końca modnych w dzisiejszych czasach. Bardzo lubię czytać książki, rysować (przelewać swoje pomysły na kartkę papieru). Poza tym interesuję się animacją techniczną - polega ona na tworzeniu rysunków, z których powstają krótkie filmiki. Oglądanie tego, co się namemu stworzyło sprawia wielką radość, ale Panu tego akurat pewnie nie muszą tłumaczyć.

Po seansie automatycznie zaczęłam się zastanawiać nad jego przekazem. Na początku wydawał się nieco przerypowany, ale bohaterowie jednak jako żywo wyjęci z otoczenia. Finalnie doszłam więc do wniosku, że przedstawia on jednak bolesny obrazami współczesny świat. Według mnie pokazuje też współczesnych rodaków, zwyczajną młodzież, bliźnie mi pokolenie, dla których najważniejszy jest nam fakt posiadania drogich gadżetów, a nie kim są, kim się stają. Pan pokazał, co jest trudne do zaakceptowania przez tak młodego człowieka jak ja, który z każdej strony bombardowany jest reklamami przedstawiającymi pozorne szczęście ludzi posiadających drogie smartfony i markowe ubrania. W rzeczywistości szczęście trudne, pozorne, a pogorsza nim jako ryzyko utraty czegoś więcej. Pański film uświadomił mi też (co przyznaję niechętnie), że dużo racji

mają moi rodzice, z którymi niejednokrotnie „toczę boje” z
racji różnicy pokoleniowej, a którzy tłumaczą mi, że kluczem do
sukcesu jest to, co potrafisz i kim jesteś, a nie to co posiadasz. Mówią, że
trzeba się koncentrować na odległym celu, a nie doradnych
przyjemnościach, choć te też bywają ważne. Film boleśnie uświadamia
kim można się stać, jeśli powieła się rodzinne błędy, kiedy to
właśnie wygodne życie staje się celem samym w sobie. Jest to
o tyleż przytaczającym, że wszyscy moi rówieśnicy lub bohaterowie
nieco starsi, którzy właśnie weszli w dorosłość, już przegrali życie,
nim jeszcze na dobre je zaczęli. Bardzo mocno przeżyłam scenę, w
której ojciec zwierza się synowi ze swojej życiowej porażki związanej
zarówno z wyjazdem za granicę, nieobecnością w życiu dzieci, jak
również namiętnością alkoholową. To trudne przyznać się do swoich
błędów szczególnie przed własnym dzieckiem, kiedy chce się być
dla niego wzorem do naśladowania. Myślę, że ten starszy człowiek
dokonał sobie sprawę, że jego syn właśnie wraca na ścieżkę
jego błędów, ale nie wiedział jak go przed tym uchronić... Jednocześnie
pokazuje mimo wszystko bezgraniczną miłość dorosłego już syna do ojca, i
zawstydzona mnie jako młodą osobę, która często nie chce słuchać swoich
Rodziców i nie docenia ich obecności w swoim życiu. Scena ta pomaga
też lepiej zrozumieć powiedzenie „lepiej ułożyć się na cudzych błędach
niż na własnych”, co niestety w relacji współczesnych rodzin jest
trudne do osiągnięcia, bo często młodzi uważają, że mogą robić to,
co im się podoba, a dobre rady odbierają jako „zrzędzenie zgrzesz.”

Zarówno smieszna, jak i przerażająca była scena, w
której dziewczyna fotografuje palący się dom i robi oburzoną
minę do zwracającej jej uwagę ciotki. Idealnie ukazała ona
późność niektórych współczesnych ludzi zdobywających
popularność poprzez robienie sobie zdjęć i publikowanie ich w
mediach społecznościowych. Najważniejszym dla nich jest tylko to,

aby zaistnieć. Nieważne jak, byle szybko, byle z przytupem.

Sledząc Pana życiorys dochłan do wniosku, iż poza tym, że jest Pan bardzo zdolnym człowiekiem to jednak gdyby nie Pana praca i chęć działania nie osiągnąłby Pan tak spektakularnego sukcesu (i tu znówu przypominam sobie słowa mamy, która często powtarza, że praca w życiu jest bardzo ważna), co pozwala stawiać Pana za wzór dla współczesnej młodzieży.

Chciałabym serdecznie pogratulować Panu za całą Panią twórczość - filmy, które pomagają lepiej zrozumieć świat, pozwalają na refleksję a jednocześnie dostarczają dobrej rozrywki. Życzę Panu dalszych sukcesów w życiu zawodowym, kreacji i innych pomysłach na dobre filmy.

Z pozdrowieniami
Mamysia

P. S. zastanawiam się, czy kiedyś Pan wraca w rodzinne strony. Kto wie, może kiedyś spotkam Pana na Bulwarach?